Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy

Gazeta Narodowa

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok IV. Kraków, dnia 16 września 1928 r. Nr. 31.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Pl. Matejki L. 7, I. piętro na prawo.

T. zw. antysemityzm gospodarczy.

Co spędza sen z oczu prowodyrów sjonistycznych w Polsce.

Czy p. Zwiebelduft przekona pp. Bartla, Składkowskiego i Kwiatkowskiego.

W ostatnich kilku tygodniach prasa sjonistyczna w Polsce rozpoczęła silną nagonkę na wewnętrzną politykę rządu polskiego, politykę, która się ich zdaniem propaguje ni mniej ni więcej jak tylko **antysemityzm gospodarczy** i która coprawda nie jawnie ale skrycie dąży jednak konsekwentnie do zrujnowania masy żydowskiej.

Cóż to jest ów „antysemityzm gospodarczy”, co to za straszak, którego prowodyrzy sjonistyczni podsuwają pod oczy handlarzowi i kupcowi żydowi?

Antysemityzm gospodarczy, to zdaniem prasy żydowskiej — **„stosowanie haseł i tendencji „rozwojowych” w gospodarczej polityce rządu polskiego”**, to popieranie przez rząd polski idei spółdzielczości, to dążność do standaryzacji towarów, dążność do racjonalizacji metod handlowych w Polsce, dążność do zerwania z typowo wschodniem, żydowskiem kramarstwem handlowem, a przystosowanie handlu polskiego do metod Zachodu, to dalej walka z pośrednictwem, jako jednym z głównych przyczyn drożyzny towarów.

Wszystko to zaś nie podoba się żydom i dlatego już alarmują opinję publiczną zagranicy, mobilizują i sprowadzają do Polski komisje i delegacje żydów zagranicznych, by naocznie przekonały się o „nędzy“ żydowskiej w Polsce a jednocześnie może coś wytargowały od rządu polskiego na korzyść żydów.

Nie podoba się żydom **sprawozdanie komisji Ankietowej**, powołanej przez rząd polski w ub. roku do zbadania warunków kosztów produkcji i wymiany w Polsce — ponieważ ta komisja ankietowa złożona z z najbardziej fachowych osób, stwierdzić „śmiała“ pomiędzy innemi, iż jedną z przyczyn drożyzny naszego przemysłu i handlu mięsnego jest **ubój rytualny**, „śmiała“ stwierdzić dalej, iż rozwielmożnione w tej dziedzinie **pośrednictwo**, uprawiane przez żydów, przyczynia się ównież do drożyzny mięsa i bydła.

Komisja Ankietowa, ciało powołane przez rząd, ciało bezpartyjne — „śmiało“ stwierdzić coś identycznego z tem, co dotychczas głosić miał śmiałość tylko „Rozwój“ i „Gazeta Narodowa“...!

Skandal! Cewalt! Antysemityzm! Pogrom! — oto zgodny chór płynący ze szpalt pism żydowskich wszelakich odcieni.

I jest w tem wszystkiem iście **talmudystyczna perfidja żydowska**, perfidja starająca się wykazać, że to nie **życie** samo przez się staje się antysemickiem w swych przejawach, bo dążąc do postępu i rozwoju musi iść naprzód, a tem samem zrywać ze staremi metodami uprawianemi przez żydów, alę że to my, Polacy, że to wreszcie rząd nasz li tylko „na złość“ żydom i na ich „zgubę“ zaczyna stosować ten „antysemityzm gospodarczy”, i że **obowiązkiem** Zachodu jest **zmusić** Polskę do „niekrzywdzenia“ biednych żydów, ‹ wszem zmusić Polskę do zaprzestania popierania spółdzielni i ruchu spółdzielczego, zmusić Polskę nie do zniesienia pośrednictwa i uboju rytualnego, lecz przeciwnie do... popierania pośrednictwa (oczywiście żydowskiego) i oddania wogóle całego uboju w ręce rzezaków żydowskich.

Takiem jest mniej więcej ogólnie biorąc rozumowanie i logika wypocin prasowych szajgeców i szrajbingelesów sjonistycznych.

Polska nie powinna bronić się przed upadkiem polskiego handlu i przemysłu, Polska powinna pozostawić go niepodzielnie w rękach żydowskich i nie wtrącać się w „nieswoje“ sprawy — oto motto artykułów „polityków“ sjonistyczno—talmudystycznych.

Żydzi są wściekli, Tyle spodziewali się po tym rządzie obecnym, tyle nadziei przywiązywali doń, a tu nie widać jakoś odrazu zmiany polityki, która jest w swych przejawach „rozwojowa“... Coś jak socjaliści którzy też zawiedli się w swych apetytach, dzieląc już z góry skórę na niedźwiedziu.

A już najgorsze co oburza żydów, to tendencja w kierunku **zmiany konstytucja marcowej**.

Dzień po dniu stara się prasa sjonistyczna wykazać, że Konstytucja marcowa jest bardzo dobra, a brak jej tylko tego, iż dotychczas nie była wykonywana w swych punktach **tyczących się żydowstwa**. Niechby rząd polski zechciał raz zastosować Konstytucję bez ograniczeń i oddał żydom poza handlem i przemysłem, adwokaturą i medycyną, jeszcze i inne dziedziny społeczne w ich niepodzielne ręce, a w Polsce byłoby idealnie... (ale chyba tylko dla żydów! — przyp. zecera).

Troską zasnuwa się więc oblicze menerów sjonistycznych obserwujących jak życie w Polsce wyzwala się coraz bardziej z pajęczych sieci talmudyzmu i chociaż powoli ale idzie naprzód.

Wywody dziennikarskie żydów nie przemawiają jednak władzom naszym do rozumu. Jedyna ich nadzieja streszcza się więc jeszcze — jak to juz nieraz bywało — **w interwencji zagranicy**. Może jakiś nowy Morgentau wytłumaczy prof. Bartlowi, gen. Składkowskiemu, i min. Kwiatkowskiemu, że popieranie spółdzielni, walka z pośrednictwem i ubojem rytualnym to straszliwy „rozwojowy“... antysemityzm gospodarczy, którego Polska winna się pozbyć.

Miejmy nadzieję, a ani p. Morgentau ani inny Zwiebelduft tego nie dokaże...

Bluff żydowsko-amerykański?

czy tylko zakulisowe niesnaski żydowskie.

Niedawno temu przybyła do Polski delegacja Federacji żydów polskich w Ameryce. Planowała ona organizowanie **żydowsko—polsko—amerykańskiej izby handlowej** celem zbytu produktów żydów polskich w Ameryce, zamysły swoje przedstawiała czynnikom rządowym, a nawet jeden z czołowych delegatów był przyjęty przez zastępującego wówczas premjera min. Moraczewskiego, który — jak zapewniał „Nasz Przegląd“ — odniósł się przychylnie do projektów tejże Federacji.

Cała prasa żydowska entuzjazmowała się swoimi ziomkami z za oceanu i już z góry imputowała Polsce jakie to korzyści ciągnąć będzie mogła w razie przyjścia do skutku owej izby handlowej polsko—żydowsko—amerykańskiej.

Tymczasem obecnie sama żydowska prasa przystępuje do demaskowania tej akcji.

W „Hajncie“ wybitny pisarz żydowski Szalom Asz wystąpił z obszernym artykułem demaskulącym p. Tygla i całą jego Federację. Instytucja ta istniała tylko na papierze **nie posiada żadnych wpływów**, a działalność swą zaznaczyła dotąd tem, że wysłała kilku żydów polskich do szpitali i urządziła kilka bankietów. P. Asz przestrzega, iż jest to **jeden z wielu bluffow amerykańskich** których sporo mieliśmy po wojnie.

Nie chcemy zaprzeczać pisarzowi żydowskiemu. Trafia nam to do przekonania, że mamy do czynienia z bluffem żydowsko—amerykańskim, ale w takim razie dlaczegóż odrazu żydzi nie zdemaskowali takiego pana, jak p. Tygiel, dlaczego dopuścili go do audjencji u dostojników państwa, z których jeden „przychylnie się odniósł do sprawy“ Dlaczego żydzi zaczęli demaskować „dzia

łaczy" żydowsko — amerykańskich dopiero wtedy, gdy alarm podniosła prasa polska i przeciwstawiła się tworzeniu specjalnych instytucyj, mających służyć żydom?..

A może panowie delegaci zydowscy w Ameryce popatrzyli trochę już krytycznie na swych współwyznawców w Polsce, a ci obrażeni za to na nich teraz ich demaskują.

Masonerja a katolicyzm.

W czem tkwi siła masonerji. a słabość katolickich stowarzyszeń.

Ponieważ w ostatnich tygodniach we wszystkich prawie dziennikach i tygodnikach narodowego kierunku zamieszczane są artykuły na temat masonerji, nie od rzeczy będzie zastanowić się w ogólnych zarysach nad jej istotą i działalnością.

Utrwaliło się na ogół przekonanie, że wszystkie niepowodzenia zrzeszeń i stronnictw kierunku narodowego i katolickiego należy zapisać na „debet" masonerji, co osiągnęło ten skutek, że wielu z wolnomurarskich działaczy zachorowało na manję wielkości i rzeczywiście wszystkie niepowodzenia stronnictw i zrzeszeń katolicko narodowych pisze na swój „habet" czem daje dowód że do pewnego stopnia uległo złudzeniu rownającemu się megalomanji wyższego stopnia. — Wielu z braci wolnomurarskiej zapytanych o cele ich związku i o historję ich ruchu popada w wielkie zakłopotanie, gdyż ich „Konstytucja" z r. 1723., każe im wierzyć, że masoni byli uż przed potopem.

Również i krytycy ruchu masońskiego w przeważnej części są za pobieżnie obeznani z istotą wolnomurarstwa, i dla tego nie są wstanie odpowiedzieć należycie masonom na ich twierdzenia, że jakoby oni byli epigonami Pitagorejczyków, Esseńczyków i tp. a swój rodowód wywodzili aż z przed potopu świata. — Tymczasem opinja publiczna szukając prawdy co do historji wolnomurarstwa wygląda jak ten profesor, który podsunął okulary na czoło, po jakimś czasie zapominawszy o tem szuka ich po całym pokoju nie zdając sobie sprawy z tego, że te okulary zasunięte na czole znajduję się zaledwie na dwie cale od nosa.

Tymczasem widzimy z biegu historji, że wolnomurarstwo jest **rodzonem dzieckiem luteranizmu.** Luter okazał się bardzo złym psychologiem nie tylko przez to, że zamiast zwalczania nadużyć zdarzających się wówczas wewnątrz kościoła, nie pozostał nadal Jego wiernym synem, ale postanowił stworzyć osobny kościół reformowy, ale i przez to, że uprościwszy nabożeństwo do najdalej idących granic, i po zniesieniu wszelkich klasztorów i bractw zapomniał o tem, że ludzie są i zostaną ludźmi, i że w każdym człowieku istnieje bodaj w minimalnej mierze pociąg do mistyczyzmu.

O ile w katolickim kościele widzimy, że człowiek posiadający większy pociąg do mistycyzmu znajdzie miejsce, w którem się może poświęcić kontemplatywnemu życiu, a tem miejscem jest klasztor, lub rozmaite bractwa i zakony świeckie, o tyle znowu protestant skłonny do mistycyzmu, takiego miejsca nie znajdzie wewnątrz swego kościoła, albowiem Luther poznosił wszystkie zakony; gdyby więc który mistyk luteranizmu chciał założyć klasztor i bractwo, to popadłby przez to samo w rażącą sprzeczność ze swoim mistrzem duchowym. Dla tego skłonni do mistycyzmu Luteranie zaczęli się skupiać w cechach kamieniersko-murarskich od których przejęli wiele cech zewnętrznych i symbolów uświęconych długoletnią tradycją tych cechów datujących jeszcze od średniowiecza.

Ażeby nie byc gcłosłownym przytoczę na te momenty następujące dowody„:

1) Każdy cech, a wię także i kamieniarsko murarski — miał swoją „historję" w archiwach własnych z której widzimy, że symbolika stosowana przez masonów pochodzi od symboliki przestrzeganej w tych cechach za dawniejszych czasów.

2) Że pierwsza wielka loża wolnomurarska, o jakiej ogółem wspomina historja, ukonstytuowała się dnia 24 czerwca 1717 r. w Londynie — a więc w dwieście lat po reformacji Lutra, i że pierwszym twórcą „Konstytucji" masońskiej jest anglikański pastor Anderson, i że w żadnej z czterech lóż jednoczących się w jedną wielką lożę, nie widzimy **ani jednego** katolika. To daje nam dowód że tylko skłonni do mistycyzmu luteranie skupiali się w cechach kamieniarsko—murarskich.

3) że 95 proc. wszystkich masonów na kuli ziemskiej należy do anglosaskiej, saskiej i germańskiej rasy, — a więc do tej gdzie luteranizm liczy najwięcej wyznawców.

Pierwotna ideologja wolnomurarska została silnie zniekształcona we Francji jak i ogółem w krajach romańskich a także i w Polsce. Te narodowe pisma. które twierdzą, że wolnomurarstwo ma na swoje usługi i żydowstwo międzynarodowe, mylą się zasadniczo; gdyż przeciwnie: raczej wolnomurarstwo jest na usługach międzynarodowego żydowstwa, O ile bowiem **loże pruskie, jak w też Szwecji, Norwegji i jeszcze kilku krajach nie przyjmują na członków żydów lub ogółem niechrześcijan,** to z drugiej strony loże we wszystkich innych krajach są nietylko zażydzone,, ale są i pod wpływem międzynarodowego żydowstwa.

Jeżeli weźmiemy masonerję jako całość pod uwagę, to przedstawia się nam ona w następujący sposób. Loże angielskie, pruskie szwedzkie i norweskie mogą być poczytane za bractwa i zakony luteranizmu. Masonerja tych odcieni szerząc wiarę w swego Najwyższego Budowniczego dąży do zjednoczenia ludzkości w miłości i braterstwie z zupełnem wykluczeniem pierwiastka religijnego. Loże angielskie, pruskie, szwedzkie i norweskie mogą być uważane za stowarzyszenia dobrze wychowanych ludzi, których wpływ na bieg spraw politycznych nie jest nadmierny. Przy rozpatrywaniu każdej kwestji politycznej czy społecznej biorze się ją z ogólno ludzkiego punktu widzenia, i racjonalistyczny pogląd na świat stosuje się przedewszystkiem w polityce. **Prusacy Szwedzi i Norwegowie nie przyjmują żydów do lóż. Amerykańska masonerja uległa silnemu zażydzeniu,** lecz zorjentowawszy się o szkodliwym wpływie żydowstwa **dąży do odżydzenia loży przez Y. M. C. A. Loże romańskie są silnie zażydzone i podlegają wpływom międzynarodowego żydowstwa.**

Nie wszystkie posunięcia masonerji należy książkować jako wynikające ze zbrodniczych zamiarów. Wielka część masonów m y l i s i ę t y l k o ale jest przejęta najlepszemi chęciami. Mylących się masonów od zbrodniczych można poznać w ten sposób, że o ile pierwsi uważają siebie jedynie za zakon e k s k l u z y w n y, unikają tego, ażeby ich poczytywano za związek t a j n y, i postępując według nakazu ustaw każda loża jest zgłoszona u władz administracyjnych z dokładnem podaniem adresu, książki konstytucyjnej i ilości członków, o tyle drudzy unikają tego, ażeby władze dowiedziały się o nich, gdyż mają nieczyste sumienie co do swoich prawdziwych celów jak i co do środków. Jak uczciwy mason powinien rady nieuczciwych ignorować, widzimy z następującego przykładu:

Gdy wolnomurarzowi Washingtonowi doradzali „bracia" masońscy, ażeby on wykonał zamach stanu i ogłosił się królem, gdyż „dobro Ojczyzny wymaga tego", właśnie ten uczciwy wolnomurarz pouczył ich, że „dobro Ojczyzny wymaga od nich obowiązku, ażeby oni ustawom i prawowitej władzy byli z a w s z e p o s ł u s z n i, a on sam czyniąc temu obowiązkowi zadość będzie zawsze posłuszny i żąda od nich aby tak samo czynili.

Loże, które unikają oka władz administracyjnych mają ku temu powody, a to nielojalności wobec tych władz, zaś nielojalność jest tem fatalniejsza albowiem stoi w sprzeczności z nakazem „Konstytucji" masońskiej wymagającej od każdego wolnomurarza, ażeby był lojalnym obywatelem tego państwa, w którego granicach żyje. Dla tego Andrzej Strug postąpił uczciwie występując jawnie i jako mason na pogrzebie śp. Winiarza. Jeżeli w Polsce jest masonerja, to niech będzie j a w n a, i p o l i c y j n i e z a r e j e s t r o w a n a. Unikanie wypełnienia wobec władz obowiązków nakazanych ustawą trąci hochstaplerstwem, i nie powinno mieć miejsca.

W końcu omówić wypada, w czem tkwi zagadka powodzenia wszystkich poczynań masońskich, **a słabego powodzenia poczynań stowarzyszeń katolickich.** Tu potwierdza się odwieczna prawda życiowa że trzech **zorganizowanych więcej potrafi zdziałać jak trzydzieści tysiący działających luzem.** Najsamprzód w loży **znają się wszyscy** masoni, którzy się schodzą, u nas w kościele spotka się zaledwie kilku znajomych na dziesiątki i setki nieznajomych. W kościołach wiejskich parafij jest o wiele lepiej, albowiem gospodarze z jednej i tej samej parafji znają się wszyscy i najlepiej do nich po nabożeństwie przed kościołem przemawiać. Luźny związek między parafjanami jest w miejskich parafjach, gdzie Ligi Parafjalne powinny w pierwszej linji pracować nad tem, ażeby każda parafja tworzyła solidnie zorganizowaną całość. Następnie masoni traktują każde zagadnienie z międzynarodowego punktu widzenia, to, katolicy powinni również wszelkie zagadnienia polityczne i społeczne traktować z **wszechludzkiego** stanowiska, a nie wyłącznie ze stanowiska tylko swojej parafji.

Tymczasem posłowie i wyborcy powinni się domagać, ażeby władze policyjne stosowały ustawy o stowarzyszeniach wobec wszystkich stowarzyszeń bez wyjątku; tak lewicowych, jak i prawicowych, tak sportowych, jak i naukowych, tak kościelnych jak i wolnomurarskich.

Powinni żądać ażeby każdy wolnomurarz w służbie publicznej dostał możność wypowiedzenia się, jakie jego stanowisko jest wobec przysięgi służbowej którą złożył, albowiem o ile talmud pozwala swoim wyznawcom przed władzami nieżydowskiemi fałszywie przysięgać, o tyle znowu władze masońskie — z wyjątkiem znajdujących się w Anglji, Prusiech, Szwecji i Norwegji tolerują fałszywą przysięgę, lub niedotrzymanie przysięgi, i dla tego tajemnice urzędowe i służbowe przedostają się drogą lóż do wiadomości niepowołanych osób, A władze masońskie tolerują tego rodzaju postępowanie swoich członków. —

Masonerja nie jest taka straszna jakby się wydawać mogła. „Konstytucja" ich nakazuje im w art. II. że każdy mason musi być lojalnym obywatelem tego państwa w którego granicach żyje. Jeżeli za tem w której loży zaczną się konszachty antypaństwowe i konspiratorskie, wówczas gdyby który z „braci" chciał oponować takiej robocie z powołaniem się na treść art. II. to wszyscy inni (a zwłaszcza żydzi) zakrzyczą go, że treści przepisów konstytucyjnych nie należy brać d o s ł o w n i e, ale więcej s y m b o l i c z n i e. Ten, którzyby chciał dosłownie stosować się do przepisow, temu zarzucają, że posiada **„za mało światła"**, Konspiruje się więc dalej i gdy się konspiracja uda, wówczas szydzą wszyscy inni z niego. Jeżeli ale trafi kosa na kamień, i taki JMC. Pan Benito Mussolini (daj mu Boże 120 lat życia) da im porządnego łupnia, ha to wówczas oni zaczynają zapewniać o swej lojalności wobec państwa z po-

wołaniem się właśnie na treść art. II. Konstytucji, twierdząc, że nie należy jej rozumieć symbolicznie, tylko w jej pierwotnem brzmieniu.

Tacy są niektórzy masoni,

O polskiej masonerji mówi się, że jest zbyt zależna od żydów. Należałoby td pogłoski skontrolować. Świadczyłoby do pewnego stopnia o tem nierespektowanie ustaw o stowarzy szeniach. Lecz niebawem będziemy mogli przekonać się z jeszcze jednej okoliczności o tem. Oto Andrzej Strug i Anatol Stern, żyd, nadzorują zdjęcie filmu z „Przedwiośnia“ Żeromskiego, przez które śp. autor **dążył jedynie do tego, ażeby społeczeństwu przedstawić psychikę naszej lewicy** i jej pogląd na prawicę. Bolszewicy, żydzi, i koła lewicowe po ukazaniu się „Przedwiośnia“ na półkach księgarskich zanucili hymn uwielbienia, mylnie sądząc, że się Żeromskiemu rozchodzi o propagowanie idei wywrotowych. I pierwsi Bolszewicy sporzą dzili propagandowy film w Moskwie; teraz dopiero zostanie treść Przedwiośnia i w Polsce sfilmowaua pod nadzorem Struga, który jest masonem i Sterna — który jest żydem. Jeżeli zatem polski filw wykaże wiele podobieństwa do bolszewickiego filmu i będzie wbrew intencjom śp. autora skonstruowany w ten sposób, że będzie środkiem propagandy nienawiści do stronnictw prawicowych, to w takim wypadku odgrywa Strug w szeregach polssiej masonerji role „Strohmanna“ służącego do zakrycia żydowskich poczynań i zamiarów; jeżeli znowu film wykaże, że wola śp. autora została zrespektowaną, to w takim razie jest on wielkim mistrzem w pełnem słowa znaczeniu. Tymczasem czekajmy!

Jan Kozicki.

U naszych robotników
we Francji.

Nancy — miasto króla Stanisława — z jego pomnikiem na środku cudownego koronkowego placu Stanisława. — Na pomniku napis „Stanisław I Dobroczyńca“ a po drugiej stronie, twórca szpitali, szkół, założyciel fabryk, kopalń etc.

Lotaryngja zawdzięcza cały swój dobrobyt Leszczyńskiemu więc łzą żalu zajdzie oko na myśl, coby był ten wielki król dokonał w Polsce. . . .

Dotąd w Nancy kształci się koło 50 Polaków, którzy też starają się pomagać okolicznym robotnikom w pracy oświatowej. W okolicy Nancy odwiedziłam starodawne miasteczko Pont á Mousson znane z walk w 1871 i 1915 r. Miasteczko położone nad Mozelą na której wytrwał do wojny most Leszczyńskiego — nad rzeką wzgórze z pięknemi ruinami zamku zburzonego z rozkazu Richelinieugo. Na rynku podobnie jak w Cieszynie.

Idę brzegiem rzeki — słychać mowę polską i przeważnie widać w ręku gazetę naszą — Idąc ulicą wstępuję do domów gdzie słyszę śpiew: to kilku robotników zabawia się wieczorem. W Pont á Monsson jest Polaków z $1^1/_2$ tysiąca, mają kilkanaście stowarzyszeń religijnych, oświatowych i sportowych: wszystko złączone w **Komitet Polski**, do tej też organizacji trzeba się zwracać, żeby nie psuć jedności pracy.

Komitet uzyskał dom ludowy, niezłe mieszkanie dla większości robotników, uzyskał też nauczyciela polskiego, któremu fabryka płaci pensję, niestety — szkoły polskiej niema — lekcje polskie dla każdego dziecka przypadają po 2 godz. tygodniowo — a to nie znaczy prawie nic.

Dzieci bowiem polskie są w całej Francji obowiązane do uczęszczania do bezwyznaniowej szkoły rządowej gdzie się doskonale uczą, a ponieważ szkoła ta jest całodzienna dopiero od 5 do 7 wieczór przychodzą do polskiej klasy. Ale nauczyciel jest jeden na dwie wsie i na wiele dzieci które dzieli stosownie do wieku — nauczyciel ten ma też biurowe zajęcie w fabryce, często więc jakiś wyjazd przeszkodzi mu nawet w tei minimalnej nauce.

Do ochronki polskiej uczęszcza koło 60 dziatwy zbyt małej, bo już od 3 lat, trudno więc pomyśleć o nauce czytania polskiego.

Najwięcej kształci się tam młodzież w związkowych przedstawieniach teatralnych, któremi dyryguje zacny ten nauczyciel i pracowite dzielne ochroniarki osobno odbywa się polska nauka religji — niestety ks. Dziekan Rogaczewski ma pod swem duszpasterstwem dwadzieścia kilka kolonij polskich, bardzo rozrzuconych np. z Pont á Monsson do Homucourt jedzie półtorej godziny koleją, a tam ze stacji $^3/_4$ godziny piechotą w straszny upał. Niestety ksiądz polski nie może sobie pozwolić na . Homucourt stosunki szkolne trochę lepsze, komitet mi powiedział, że robotnicy przybywszy nie wysiedli z pociągu, dopóki im Zarząd fabryki nie zapewnił domu ludowego oraz utrzymania, polskiego nauczyciela sprowadzili go sobie z Westfali — cześć też składam p. Mośkowi za jego nadzwyczaj gorliwą pracę. Przybyłam niespodzianie; każde dziecko z ochronki zadeklamowało inny wierszyk, lub zaśpiewało, wszystkie sześcioletnie już czytać umieją, a w wieczornej szkole już mogą utrwalić te wiadomości, wskutek tego czytają świetnie, a historję umieją od Mieczysława I do ostatniej wojny — a co pieśni narodowych — Aż dusza rośnie, i dziwić się trzeba jak tyle może dokonać jeden człowiek. Religji też uczy nauczyciel pod dozorem księdza Rogaczewskiego, znanego z pracy plebiscytowej na Mazurach.

Związków również kilkanaście, mimo dnia roboczego komitet zwołał zebranie. Ludzie wdzięczni za przyjazd, słuchają chętnie, ale żalu do kraju nie można im brać za złe — „czemu nam kraj pracy nie da?“

„My już 30 i więcej lat na obczyźnie, myśleliśmy że skoro Polska wolna, będą o nas dbać, a tu dalej tułać się trzeba“.

„Daliśmy nasze pieniądze — tysiąc i więcej marek, złożonych przez życie całe do banków polskich — i przepadło“

„Nie mamy dostatecznej opieki konsulatu“ a przedewszystkiem „nie mamy polskiego nabożeństwa“ — „nie mamy Sakramentów Św.“ — Na miljon przeszło Polaków we Francji 32 księży Polskich, i tym jeszcze robią trudności — i tym nie ułatwiają zetknięcie się z polskim robotnikiem w kościele, tym przeszkadzają przygotowaniu dzieci do polskiej spowiedzi.

W Merlebach koło Metzu trafiłam na zlot Sokołów; ćwiczenie druhów i druhen z całej okolicy. — Byłam jak w Polsce, i tu ksiądz ma wielkie trudności, ale właśnie w tych dniach otrzymał pozwolenie na odprawianie nabożeństw polskich codzień i w niedzielę w osobnym kościele, dotąd stojącym pustką. Zyskać można wiele, bo robotnik nasz żąda księdza i szkoły, ale trzeba wytrwale dążyć do celu, trzeba, aby wszystkie reprezentacje polskie szły zwarcie, a Francuz da, bo się z nami liczy i powiada słusznie, że najlepszym robotnikiem jest Polak — lepszym niż Włoch, Hiszpan Czech, Litwin etc. — on też jest najlepiej zorganizowany, szczególniej w miejscowościach, gdzie przewagę tworzą Westfalcy, ale robotnik ten stanie się zły, gdy mu odbiorą Wiarę i Narodowość, do czego, niestety, różne żywioły dążą.

Robotnik ten żąda księdza i ma słuszność, gdyż np. w Lille nie ma ani jednego, mimo że tam pracuje samych dziewcząt w fabrykach 3000. W Bêtane na 16 tysięcy polskiej ludności nie mogą uzyskać pozwolenia na osiedlenie się polskiego duszpasterza więc tysiące umiera bez Sakramentów św. i wyjątkowo tylko korzysta ze spowiedzi u francuskiego księdza, bo ten, mimo, że z polskiej misji otrzymał tekst spowiedzi w tłomaczeniu nie umie się porozumieć, a zresztą Polak słusznie żąda polskiej spowiedzi — powinien mieć nawet polskiego Biskupa i klasztory, szczególnie żeńskie — więc woła, by całe społeczeństwo tego z nim żądało.

Prosi o wialką ilość książy polskich, prosi o dobrych nauczycieli, którzyby nie prowadzili polityki — a którzyby umieli mówić na zebraniach Związków Narodowych. Prosi, by w Polsce starano się o rozwój przemysłu i handlu narodowego, a jest to łatwem, jeżeli każden Polak w kraju zrozumie, że zbrodnią jest kupować obcy towar lub u obcego — a wtedy w miast 4 miljonów obcych, — 4 miljony swoich tułaczy stęsknionych, zbolałych powróci do ukochanej, wyśnionej nieraz jeszcze niewidzialnej Ojczyzny. —

Ale na miłość Boga nie puszczajmy dziewcząt z kraju, tego nie czyni żaden naród europejski!

Jedna z uczestniczek

Fundusz prasowy „Gazety Narodowej“ rośnie!

Nasz fundusz prasowy rośnie! Rośnie z dniem każdym na złość żydom i ich przyjaciołom i niema dnia, by do grona naszych Przyjaciół nie przybył nowy, witany radośnie i całem sercem.

W ciągu ostatnich dni na apel ks. Józefa Muszyńskiego złożyli na fundusz prasowy „Gazety Narodowej“ następujący nasi Przyjaciele:

Prof. Lubas z Białej 7.50 zł. —
E. J. z Krakowa 2 zł. —
Józef Łukaszów z Krystynopola 2 zł. —
Edward Pieszczoch z Torunia 5 zł. —
Władysław Czyszczón z Chabówki 5 zł. —
Kongregacja Kupiecka z N. Targu 4 zł. —
Marjan Ł. z Krakowa 6 zł. —
Kazimierz Lewicki ze Lwowa 5 zł. —
Marja Sękowska z Lublina 3 zł. —
Jan Grzywa z Poznania 5 zł. —

Wszystkim tym, którzy podali nam rękę w ciężkiej potrzebie uznając konieczność utrzymania pisma ideowego składamy tą drogą gorące podziękowania „Bóg zapłać“

Wydawnictwo „Gazety Narodowej“

Wprost z pasiek.

Miód lipcowy

leczniczy, czysto pszczelny pod gwarancją w blaszankach 5 kg. 16.80 zł. — 10 kg. 31.50 — 20 kg. 60. zł. wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła z własnych pasiek za pobraniem pocztowem

Katolicka firma „PATOKA“
Kupczyńce Poczta Denysów

O duszę młodzieży polskiej.

Parę uwag na czasie.

Dokończenie.

Wzorowy sposób wychowania widziałem w b. austrjackich szkołach kadeckich. Tam podrastającego chłopaka gdy spędzono z łóżka w lecie o 5-tej a w zimie o 6-tej rano to goniono i zatrudniano go tak intenzywnie przez cały dzień, że każdy z nich był kontent, gdy o godz. 9 tej wieczorem na pół senny ze zmęczenia trafił do łóżka.

Sposób wychowania w wojskowych szkołach możnaby uważać za wzorowy, gdyby miarodajne czynniki były przynajmniej taki sam silny nacisk położyły i na wychowanie religijne młodzieży, a również i nauczyły uczniów bodaj ogólnych zasad ekonomji życia codziennego.

Uprawiając musztrę i wszelakiego rodzaju sport hartowała się młodzież nie źle, a kto się popatrzył na podział godzin, ten zobaczył około 23 przedmioty. Czynniki miarodajne nie bały się „przeciążenia“ młodzieży, i dla tego miałem sposobność obserwować, że jeżeli jaki nowy aspirant ze średniej szkoły starał się o przyjęcie, do wojskowych szkół, licząc na to, że tam mniej będzie się potrzebował uczyć, to taki „gość“ przeczytawszy sobie podział godzin szybko wracał z powrotem do gimnazjum lub szkoły realnej. To silne intenzywne zajęcie w wojskowych szkołach w stadjum dla podrastającego chłopaka najniebezpieczniejszem, było bardzo celowe i bardzo rozsądne. Ręka w rękę z tem szło stopniowe uświadamianiu młodzieży o rzeczach „światowych“. i gdyby pierwiastek religijny był w wychowaniu więcej uwzględniany, to byłoby wielu zachowało czystość duszy. A tak do pewnego stopnia zachowali ją tylko ci, którzy z domu wynieśli religijne wychowanie, co im umożliwiło, że po upadkach w życiu potrafili się dźwignąć.

Wady wychowania młodzieży dzisiejszej doby są oprócz na wstępie wspomnianych dwóch głównych, jeszcze następujące:

1) Wypaczona miłość rodziców do dzieci, którą by można określić jako zoologiczną. W dziecku nie widzi się przyszłego obywatela ale przedmiot zabawki. Można się przysłuchiwać z lubością jeżeli takie podrastające maleństwo szczebiocze, ale tylko przez pewien okres czasu; jeżeli się nauczy mówić, należy stopniowo uczyć dziecko skupienia się, a zwłaszcza w wieku szkolnym, i milczenia w obecności starszych.

2) Zdolne dzieci nigdy nie należy w oczy chwalić, lub dopuścić do tego, aby je chwalono.

3) Najwięcej błędów popełniają rodzice w chwili karania dziecka, a to przez to, że karzą je w uniesieniu. Jeżeli regulaminy wojskowe wyraźnie zaznaczają, że kara wymierzona tylko po spokojnem rozpatrzeniu sprawy osiągnie skutek, tj. poprawę ukaranego, to jest w tem głęboka myśl. Tak samo i ukaranie dziecka musi być i ze spokojem dokonane. Ojciec lub opiekun powinien młodego winowajcę wezwać spokojnie ale stanowczo do usprawiedliwienia się, lub do umotywowania swego postępowania, i powinien żądać od niego, ażeby on przez cały czas opowiadania patrzył mu w oczy. Potem według przewinienia należy dziecko albo pouczyć, albo zganić, albo kazać klęczyć w kącie przez pewien przeciąg czasu, albo (u chłopców) zastosować rózgę. Rózga nie powinna być alfą i omegą środków wychowawczych, ale tylko omegą, t. j. ostatnim środkiem, i stosowana tak, jak ją starzy stosowali, (a nie ażeby nią po głowie bić, i t. p.) — Rózgę trzymali starzy za obrazem i tam jest jej miejsce. —

Również w pochwałach należy być wstrzemięźliwym i nie za wiele chwalić, tak samo przy rozdawaniu podarunków. —

4) Z okazji świąt jak św. Mikołaja i tp. należy zaniechać zwyczaju, ażeby przybrani i ucharakterowani Mikołaje rozdawali podarunki, albowiem przez to w duszy dziecka oprócz zdrowego ziarna bojaźni Boże, sieje się kąkol antropomorfizmu. Dziecko bowiem wierzy, że to rzeczywiście św. Mikołaj, a potem dopiero gdy podrośnie dochodzi do przekonania, że je starzy brali na kawał, i skutkiem tego w rzeczach wiary staje się sceptycznem.

5) Między szkołą a domem rodzicielskim powinien być większy kontakt. Szkoła powinna stosować kary za przestępstwa a spokojne pochwały za dobre zachowanie się i postęp. I tutaj jako omega środków wychowawczych powinna być również rózga, której stosowanie jedynie od uchwały konferencji zależeć powinno, a to dla tego, ażeby wszelkie nadużycie jej wykluczyć, jak też i karanie w uniesieniu uniemożliwić.

W końcu **należy baczyć na to, ażeby synowie w podrastającym wieku nie przestali z kolegami pochodzącemi z tego środowiska, które uważa talmud jako księgę mądrości.** Talmud pod względem moralności seksualnej może uchodzić za podręcznik wyuzdania, a nawet sodomji. Jeżeli według twierdzenia rabinów prorok Eljasz zeszedł z nieba do domu publicznego i przybrał na siebie postać nierządnicy, więc nic dziwnego, że tego rodzaju nauki są zgubne dla młodzieży. Iluż to żydów trzyma chrześcijańskie służące dla swoich podrastających synów i tp. — Nic dziwnego, że bierność w uświadomieniu naszej młodzieży, czyni ją mniej odporną na jad wsączany w nią ze strony żydowskich kolegów, którzy poza godzinami pokazują swoim kolegom gojom obrazki i wiersze najobskurniejszego gatunku.

Gdy po odzyskaniu niepodległości zaczęto u nas ze strony żydów podnosić hasło tworzenia szkół żydowskich, to należało temu życzeniu uczynić zadość w jak najszerszej mierze, gdyż w ten sposób byłoby się młodzież żydowską i jej wpływy wyeliminowało. U nas natomiast zwalczano te dążenia żydowskie.

Za daleko posunięty liberalizm w szkole prowadzi do takiego stanu rzeczy, jaki przedstawiłem na początku tego artykułu: tj. do ekscesów młodzieży. Król Salomon powiedział, że: źle miłuje swego syna, kto trzyma zdala rózgę od niego, albowiem kto swego syna naprawdę miłuje za wczasu go karci umiarkowanie. Używanie rózgi nie zaszkodziło starej generacji zaś nieużywanie jej zaszkodziło bardzo młodemu pokoleniu.

Ponieważ znajdujemy się obecnie u progu nowego roku szkolnego, powinna być dyskusja na ten temat, ażeby w bieżącym roku szkolnym położyć tamę ekstrawagancjom i ekscesom młodzieży.

Nauczycielstwo powinno swój zawód jak najpoważniej traktować, rodzice zaś powinni widzieć w nich współwychowawców swoich dzieci, ale nie ich wrogów. Chłopak chociażby był próżniak, gdy przyniesie złą notę do domu, to rodzice przejęci zoologiczną miłością do swoich dziatek uważają nauczyciela za wroga ich dziecka.

Rzecz należy brać poważnie; albowiem uzyskaliśmy wprawdzie polityczną niepodległość z powrotem, musimy i duchowo stać się wolnymi, i zdrowe pojęcie wolności musimy zostawić młodszej generacji w spuściźnie.

A tu u nas między senatorami znaleźli się i tacy, którzy głosowali przeciw okólnikowi min. Bartla nakazującemu praktyki religijne w szkołach.

Nazwiska tych senatorów są przecież znane; cóż więc ich katoliccy wyborcy na to?

JAN KOZICKI.

Nawet 600 lat katolicyzmu

nie pomoże żydowi.

Senzacyjny wywiad żydowskiego pisarza u hiszpańskich maranów.

Jak wiadomo w Hiszpahji żyją do dziś dnia **maranowie.** Są to potomkowie żydów, którzy w czasie inkwizycji nie chcąc opuszczać Hiszpanji, przyjęli katolicyzm. Maranowie są oczywiście katolikami, jak ich ten katolicyzm, wygląda, pomimo, że już 600 lat upłynęło od czasu, gdy część żydów hiszpańskich przyjęła chrzest świadczy najlepiej opowiadanie niejakiego Rawicza, pisarza żydowskiego który zwiedził miejscowość Palma de Majorca w środkowej Hiszpanji i zetknął się tu z potomkami dawnych żydów.

Oddajemy więc głos p. Rawiczowi, który tak opisuje tych — jak ich nazywa — „judeo- katolików“:

„W sercu Hiszpanji leży Palma de Majorca“. Słyszałem od wielu Hiszpanów, że mieszka tam znaczna grupa Żydów, zajmujących się złotnictwem. Postanowiłem stwierdzić, dlaczego nazywa się tych ludzi Żydami, skoro **od 600 lat są oni katolikami** i zwiedziłem dzielnicę tych „judeo-katolików“. Nie przyszło mi to z łatwością, nie znałem bowiem nazwy ulic, ale znalazłem radę. Wiedząc, że ci Żydzi zajmują się złotnictwem, zapytałem o okolicę, w której mieszkają złotnicy. Na to proste pytanie oczekiwałem prostej odpowiedzi, atoli spotkała mnie niespodzianka.

— „En bario judio“ (w dzielnicy żydowskiej) — brzmiała odpowiedź.

Zdrętwiałem, nie wiedząc, co to ma oznaczać. Czyż „bario judio“ nie oznacza żydowsko-hiszpańskiego gheta?. Nazajutrz pojechałem do owej dzielnicy. Do niewielkiego placu wiodło pełno małych wąskich uliczek, znanych, z żydowskiego ghetta. Nagle zauważyłem napis: „Warsztat złotniczy — Jaime Jessus, a Talisman„. Cóż to za szczególne nazwisko: Jaime oznacza Chaim, Jessus oznacza Jezus, a Talisman? (Tatis-man). Nie wątpię, że nazwizko to jest prawdziwie żydowskie, albo więc mam do czynienia z przechrztą, albo też przodkowie należeli do tych Żydów, którym inkwizycja nakazała, przyjąć chrześcijaństwo. Aby cel mój szybciej osiągnąć postanowiłem wejść do warsztatu, by pomówić z Jaimem Jessusem Talismanem.

W warsztacie spostrzegłem 20-letnią dziewczynę o typowo-żydowskim wyrazie twarzy, tak, że zdawała się być córką, jakiegoś rebego. Wkrótce zjawił się Don Jaime, mężczyzna o poważnej twarzy, wyrażającej głębokie przeżycia.

— Pozwoli pan — zacząłem rozmowę — że wypowiem kilka śmiałych słów. W Hiszpanji nie jest zaszczytem rozmawiać z Żydem i przedstawić się jako Żyd, ja atoli czynię to. Słyszałem w Hiszpanji, że mieszkają tu Żydzi, trudnią się przeważnie złotnictwem. Ponieważ zaś chciałbym z nimi pomówić a nie mogę ich znaleść, zwracam się do pana po wskazówki.

Don Jaime był zakłopotany. Patrzył zdziwiony na mnie, jak na jakieś szczególne zjawisko. Nagle wyrwało mu się z ust słowo „Hej, Adonaj“ i chwycił mnie za rękę.

— Don Jaime! skąd pan zna słowo Adonaj? Czy jest pan Żydem?

— Tak... nie tak... — odpowiedział drżącym głosem Jaime i wprowadził mnie do mieszkania.

Panu jest dobrze — rzekł do mnie — albowiem pan jest prawdziwym żydem, **ale ja — tu wskazuje na długi krzyż wiszący na ścianie — jestem katolikiem i to niecałkowitym.** Łzy zabłysły w oczach Jaime i znowu nastąpiło kilka chwil przygnębiającego milczenia.

— Opowiem panu krótko o przeszłości mojej rodziny — rozpoczął Jaime. — Muszę przyznać, że czczę tych bohaterskich Żydów, którzy w czasie inkwizycji byli na tyle silni, że śmierci patrzali w oczy i nie zdradzili swego narodu. Nie należę do tych szlachetnych bohaterów i to mnie boli. Moim przodkom brakło dumy żydowskiej, dla żydostwa nie chcieli ponieść ofiary. Przyjęli wiarę chrześcijańską, chcąc pozostać przy życiu. Dlatego **nienawidzę ich, jako zdrajców.** Gdyby padli pod mieczem inkwizycji, jak tysiące ich braci, nie byłbym żył i cierpiał. O zmarłym ojcu należy mówić z czcią ale **nie mogę mu wybaczyć zbrodni, którą wobec mnie popełnił. Chciał ze mnie uczynić prawdziwego katolika i dał mi imię Jessus.** Nie mogłem tego znieść i dodałem do mego imienia — imię ojca, który nazywał się Chaim (Jaime). Ożeniono mnie z kobietą z czysto katolickiej rodziny. Wszyscy moi szwagrowie i krewni należą do wysokiego kleru, a **ja muszę żyć w tej atmosferze.** Córkę chcę wysłać do mego brata w New Jorku, **może się jej tam poszczęści i znajdzie męża-Żyda. Byłoby to jedyną pociechą mojego życia...**

Wieczorem zaprowadził mnie Don Jaime do miejsca gdzie zbierają się wszyscy judeo-katolicy — „nieszczęśliwe dusze“, jak je nazwał. — Z kilkoma rozpocząłem rozmowę. Powierzano mi tajemnice rodzinne, jak bym był ich towarzyszem. Ciekawe jest życie tych judeo-katolików w Palma de Majorca. Mieszkają razem, pomagają sobie wzajemnie i żenią się między sobą. **Niedawno odbyło się tam wesele, rozmawiałem z ojcem narzeczonej, który mi z radością oświadczył, że doznał wielkiej łaski bożej, albowiem zięć jego jest Żydem.** Charakterystyczne są imiona, jakie nadają ci judeo-katolicy swym dzieciom. Przeważnie są to **żydowskie imiona biblijne,** które zresztą są bardzo popularne także wśród ludu hiszpańskiego.“

A więc pomimo, iż 600 lat upłynęło od chwili, gdy żydzi ci przyjęli katolicyzm, czują się oni nadal żydami, tęsknią do żydostwa, uważają za „łaskę bożą“, iż córki ich wychodzą za żydów, a jak nienawidzą chrześcijaństwa, to choćby dowód w tem iż ów Talisman **nie może znieść imienia Jezus** i dodaje doń imię żydowskie Chaim!...

Powyższe wynurzenia marana hiszpańskiego są jednym z więcej dowodów na to, iż **żyd pozostanie zawsze żydem, a jeżeli kiedy nawet wychrzcił się to chyba dla interesu!...**

Chrześcijaństwo i Chrystus pozostaną dlań zawsze czemś obcem, czemś, do czego odnosić się będzie jak ów stary maran wrogo!..

Paweł Letniowski. (X.)

Do walki z jadem społecznym!

Musimy tedy z naciskiem stwierdzić, że alkohol jest **wielką klęską społeczną** z którą najwyższy czas rozpocząć walkę i prowadzić ją uporczywie aż do skutku, by z odrodzeniem politycznem zaświtało nam wreszcie i odrodzenie m o r a l n e do którego, jak mówi prof. uniw. pozn. Dr. Gantkowski, jest nam jeszcze bardzo daleko.

Ale powie ktoś z czytelników, jak to mamy odrazu przestać pić, poznosić wszystkie gorzelnie, browary i wyszynki, pozbawiając tym sposobem państwo może jednego z największych źródeł dochodu a tysięcy ludzi, pracujących w tym przemyśle chleba. Otóż nie, niech wszystkie te gorzelnie nadal pracują i produkują, ale niech ten alkohol będzie przeznaczony dla celów technicznych, pędzenia motorów, opalania pieców, na wywóz zagranicę a nie w 95 prc. całej produkcji wyłącznie na konsumcję dla obywateli.

Zresztą naśladujmy pod tym względem wieki średnie w których alkohol sprzedawany był w aptekach li tylko jako lek, lub idźmy za wzorem najbardziej kulturalnej i postępowej Ameryki, która by usunąć tego wielkiego szkodnika społecznego, zaprowadziła u siebie **prohibicję,** zamieniając wyszynki na sklepy, jadłodajnie i fabryk, nieszkodliwych napojów bezalkoholowych. Wprawdzie powie ktoś z czytelników, że pomimo tego piją tam w Ameryce. Otóż piją i pić będą, gdyż wszędzie nie brak dziś przestępców prawa (a szczególnie tego) ale liczmy się z tem bardzo poważnie, że z czasem prawo zrobi swoje, i Ameryka naprawdę będzie wolną od alkoholu. Twórcom zaś ustawy prohibicyjnej będą przyszłe pokolenia — które docenią wielkości ustawy — stawiać epokowe pomniki, jako największym dobroczyńcom ludzkości. Wszak ich Edison przepowiedział „Trzeźwa Ameryka stanie się w przyszłości najniebezpieczniejszym konkurentem na rynku wszechświatowym, a u pozostałych narodów powstanie zagadnienie: **„trzeźwość albo gospodarcza ruina“.** Zaś prezydent Czechosłowacji Masaryk powiedział o alkoholu: **„Alkoholizm, to wróg równości socjalnej i wolności politycznej.** Przyczynia się on do niewoli jednych i do bezprzykładnego wyzysku innych.“

I my wydamy o sobie pochlebne świadectwo, gdy doceniając szkodliwości tego nałogu, zabierzemy się do bardzo energicznego i czynnego jego zwalczania, gdyż praca w tym kierunku u naszych sąsiadów wre bardzo intenzywnie.

A my? Zawsze mamy czas, zawsze ociągamy się i czekamy aż przyjdzie ktoś, kto za nas niejedno będzie miał do zrobienia. Bardzo dużo ze zwolenników abstynencji powiada, że najlepiej wywiążemy się z tego zadania, gdy naszą młodzież pouczać będziemy o szkodliwości napojów alkoholowych i tworzyć z nią kółka abstynenckie, zaprawione i przygotowane do zwalczania tego nałogu. Ja zaś powiadam, że dobre to będzie, ale gdy i **starsze społeczeństwo da dobry** pod tym względem **przykład.** Wszak przykład cuda działa; i ani wyobrazić sobie tego nie mogę, by można było młodzież w tym duchu prowadzić, gdy starsi, wśród których młodzież tkwi i wzrasta, nasiąkać będą coraz bardziej trunkami alkoholowemi.

Ale przecież wsród starszego pokolenia jest dość spora liczba jednostek, które zupełnie nie piją, gdyż nie mają za co, inni nie piją, gdyż im nie wolno, inni, że im ich zawód i stanowisko na to nie zezwalają.

Otóż serdeczny apel do tych wyż wymienionych, którym może i te moje artykuły pisane na podstawie dzieła „Alkohologja zbiorowej pracy profesorów uniwersytetów: Gantkowskiego z Poznania, Radziwiłłowicza z Wilna, Kleckiego z Krakowa i Hornowskiej z Warszawy, — dodadzą nieco bodźca i zachęcą do pracy w tym kierunku. Wystąpmy ci wszyscy, którzy nie pijemy po wsiach miastach i miasteczkach, pokażmy się, że jesteśmy i że chcemy **zapoczątkować szlachetną i zbożną pracę** w tym kierunku, a wnet cała Polska pokryje się setkami i tysiącami Kółek Abstynenckich, które będą widomym wyrazem tego społecznego czynu ze złem. Dalej więc do czynu póki czas! Koniec

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE

Powieść.

— Wcale nie myślę — poco mi rozmawianie, oddajcie coście winni.

— Kiedy teraz nie mam.

— Ładna zabawa! Niema pieniędzy i chce rozmawiać... Akurat to jest osoba do rozmowy!

Nie lepszy pył i Chaskiel: ten również nalegał i o układach słuchać nie chciał. Podzielał on w zupełności zdanie Jukla, że kto nic nie ma z tym nie warto rozmawiać. Szkoda czasu.

— Posypały się pozwy wyroki zajęcia, Wasążek głowę stracił tak dalece, że już nawet do sądu nie zaglądał; puszczał sprawy zaocznie, nie apelował, On! Wasążek, który całe życie na procesach strawił. Przychodzi na człowieka taka chwila, że mu już wszystko jedno: Opuszcza ręce mówiąc: Niech się dzieje co chce nic nie poradzę.

— Raz wieczorem wyszedł w pole i włókł się bez żadnego celu, ot tak, aby iść. Głowę zwiesił wąsiska opuścił przygarbił się, wyglądał jak dziad, tak dalece, że Rokita, polną ścieżką powracający do domu nie poznał go odrazu. —

— Wszelki duch Pana Boga chwali — zawołał zdziwiony — toć pan Walenty.

— Nie poznałeś bracie?

— Sprawiedliwie, że nie. Coś pana tego zmogło...

— Wielkie są grzechy nasze, Michale więc zmorzeni jesteśmy i sponiewierani — mnie zmogło to samo co i ciebie.

— Słyszałem — słyszałem, że i pana Walentego też żydzi obrabiają po sądach. Alećpanu pół biedy, pan znający...

— Niech tam — rzekł — choć i znający — ale czem płacić nie mającym jest gniący. Nie dam im rady, a oni mnie zmogą. Myślałem już i tak i tak... Spekulowałem, kręciłem głową, próbowałem różnych sposobów — wszystko na nic. Zguba przychodzi na człowieka i na tem koniec.

— Cóż oni wam panie Walenty zrobią?

— To samo co i tobie... Sprzedadzą zniszczą i na cztery wiatry wypędzą. Chłop drgnął.

— Ja, rzekł, ratuję się jak mogę. —

— Do czasu mój bracie.

— Co mam zboża oddaję: z przychówku oddaję; zarobię jaki grosz — oddaję, furmanki żąda jadę, aby choć tylko z chałupy nie ruszał, i jakoś do tej pory nie rusza. —

— Do czasu Michale do czasu. Taki mój bracie jak wilk... Dasz mu jagniątko, chce owcy, daj owcę, krowy mu się chce, krowę dasz zjadłby konia a nie masz konia to i ciebie samego pożre. —

Znam ja ich doskonale, te ich dziurawe wory, beczki bezdenne: żebyś nie wiem jak pchał, nie napełnisz i nie napchasz. Mówią w bajce o smoku, co mu co dzień barana na pożarcie dawali: taki smok, Michale, lepszy od naszych Juklów i Chasklów, bo ich żarłoczność granicy żadnej nie zna. Tak i z tobą bracie kochany tak i ze mną, dziesiątym i setnym... Wyciśnie z ciebie wszystko, co będzie mógł wycisnąć, a potem pożre cię z kośćiami...

Oj, panie Walenty, żeby on mnie miał z chałupy wyrzucić, to ja sam nie wiem co bym uczynił?,..

— A ja wiem...

— Powiedźcież, panie Walenty może i mnie się to na co przyda...

— Wątpię mój Michale. Ja obrót sobie dam, bo edukowany jestem, a ty zaś robotnik tylko — to służby będziesz szukał.

Czem trudnią się żydzi w Polsce?

Aż 81.4 proc. żydów trudni się pośrednictwem wszelkiego rodzaju.

Bardzo ciekawe zestawienie rodzaju zatrudnienia żydów w Polsce podaje w jednem z pism żydowskich Dr. E. Schenker W prawdzie zestawienie to dziś uległo już pewnym zmianom oparte jest bowiem na oficjalnym spisie ludności z r. 1921 a więc przed laty 7-u, w każdym razie jednak w dużem przybliżeniu określa trafnie zawód i sposób zarobkowania żydów w Polsce. W zestawieniu tem pominięci są nadto żydzi z Wileńszczyzny i żydzi z górnego Śląska, co też trzebaby dla ściślej statystyki skoregować odpowiednio niżej podane zestawienie.

Z ogólnej liczby ludności 25,694.700 wziętej do klasyfikacji na działy zatrudnienia przypada na ludność żydowską 2,771.949 czyli 10,8 procent. Z tego na zawodowo czynnych wypada 939,485, a na zawodowo biernych 1,832.464 Żydów.

Z rolnictwa i leśnictwa utrzymuje się w Polsce tylko 159.147 **ludności żydowskiej**, z tego zawodowo czynnych jest 89 987 reszta zaś tj. 69.160 przypada na zawodowo biernych, co oznacza że na 100 osób zawodowo czynnych wypada 76.9 utrzymywanych członków rodzin. Wśród zawodowo czynnych jest 27,7 procent samodzielnych 10,5 procent rolników, a 59,5 procent pomagających członków rodzin.

Górnictwo i przemysł jako zawód podało na 3,530,382 ogółu ludności żydowskiej 937,073 Żydów (czyli 26.54 procent). Zawodowo czynnych wśród Żydów jest jednakowoż tylko 297,417, tak, że na 100 osób zawodowo czynnych wypada aż 215,1 utrzymywanych członków rodzin; liczba więc zawodowo biernych jest w tej gałęzi wśród Żydów blisko o trzy razy większa niż w rolnictwie. Badając stanowisko społeczne zawodowo czynnych Żydów zanotować możemy 52,6 procent samodzielnych, a 34,3 procent robotników.

Górnictwem i hutnictwem zajmuje się tylko nikły procent ludności żydowskiej, to samo powiedzieć można o zatrudnieniu Żydów w gazowniach, elektrowniach i wodociągach. Z drugiej znowu strony biorąc, **najliczniejszy udział Żydów zauważyć się daje w przemyśle obróbki metali szlachetnych (62,8 procent w stosunku do innych wyznań). Na drugiem miejscu wypada postawić przemysł skórzany (43,6 procent.)** Następne miejsca ze względu na ilość zatrudnionych Żydów zajmują przemysły **odzieżowy, spożywczy i papierniczy.**

Z kolei przejść wypada do omówienia stosunków panujących w **handlu.** W łącznej sumie wykazują one na 1,611.582 ogółu ludności 1,136.931 **żydów.** Biorąc jednak samych zawodowo czynnych, liczba Żydów zmaleje do 324,615 (reszta bowiem 812,316 przypada na utrzymywanych członków rodzin, osiągając przez to maksimum, bo aż 275,1 na 100). **Handlem we właściwem tego słowa znaczeniu zajmuje się 309.206 Żydów (t. zn. 62.2 procent).** Największy procent Żydów, w stosunku do innych wyznań, zajmuje się handlem **towarowym (73.8 procent). Handlem pieniężnym trudni się tylko 13,8 procent.**

Najważniejszą pozycję wykazują Żydzi w dziale „pośrednictwa różnego rodzaju", przypada tu bowiem aż 81,4 proc. Żydów. Badając następnie stosunki społeczne wśród Żydów dla działu **„handel i ubezpieczenia"** otrzymujemy **76,6 proc. samodzielnych,** 13,5 proc. pomagających członków rodzin, 3,4 proc. personalu pracowniczego, a 6,4 proc. robotników.

W dziale komunikacja (biorąc tylko zawodowo czynnych pod uwagę) **wypada tylko 10,2 proc. Żydów. Przy kolejach i tramwajach** zajętych jest 0,8 proc. Żydów w stosunku do innych wyznań, przy pracach pomocniczych w komunikacji wogóle 67,8 proc.. a przy innych rodzajach komunikacji (np. **spedytorstwo**) **42,5 proc. Żydów).**

Służbą **religijną** trudni się 5,245 Żydów, **wychowaniem i nauką** 17,969 służbą zdrowia 7,278, **teatrem zaś i muzyką** zawodowo trudni się 2,261 Żydów (na 9,270 wogóle).

W **armji** (w dniu spisu ludności w 1921 r.) było na 350.766 zarejestrowanych, jako zawodowo czynnych 15,393 **Żydów** (co **daje 4,4 proc. w stosunku do innych wyznań.)** Charakterystycznem jest, że procent utrzymywanych członków rodzin w tej gałęzi zatrudnienia jest u Żydów w porównaniu z innemi wyznaniami bardzo mały (do 9.8 na 100, podczas gdy dla innych wyznań wynosi 17—36 na sto).

Jako osobny rodzaj zajęcia figuruje **służba domowa.** I tu liczba stosunkowo nie jest małą, wynosi bowiem w stosunku do innych wyznań 16,7 proc. Ciekawem jest dalej, że w tej najbardziej społecznie uzależnionej gałęzi liczba członków rodzin, będących na utrzymaniu zawodowo aktywnych jest wielką, bo wynosi aż 38,4 na 100; uwypukla się to tembardziej, że w innych wyznaniach waha się ta liczba między 8,4 a 22 na 100.

Jako ostatni dział należy podać jeszcze ludzi utrzymujących się **bez zajęcia (np. żebracy) i bezrobotnych.** Przyglądając się tym dwu gałęziom ludzi niepracujących, zauważymy odnośnie do Żydów, że **procent bezrobotnych jest bardzo mały** liczba zaś utrzymujących się bez pracy, mimo, że stanowi tylko 22,2 proc. w stosunku do innych wyznań, stanowi 51,472 Żydów; dodatkowo zaś należy jeszcze dodać, że na każdych 100 „zawodowo czynnych" wypada 127,1 przez nich utrzymywanych.

A więc **jak przyznają sami żydzi w r. 1921 trudniło się handlem 62,2 proc. żydów, pośrednictwem (czytaj: pasożytnictwem) aż 81·4 proc.!**

Cóż dziwnego więc, że akcję rządową skierowaną przeciwko pladze pośrednictwa u nas uważają żydzi za . . . , antysemityzm! ! . . .

Żydzi przeciwko sądom polskim

Żydowska Rada Narodowa w obronie żyda skazanego za kradzież.

Szloma Kuszyński, z zawodu dorożkarz ukradł w Baranowiczach koledze po fachu, Paszkiewiczowi, skórzany fartuch z powozu. Sąd pokoju skazał Szlomę za bezprawne przywłaszczenie cudzej rzeczy na trzy miesiące więzienia. Sędzia, który wydał wyrok, umotywował go przychyleniem się do zeznań zaprzysiężonego świadka Naliwko i poszkodowanego. Zeznali oni, że Szloma istotnie ukradł fartuch, a gdy Naliwko począł poszukiwać rzekomej zguby — Szloma uciekł na swoją dorożkę. **S ą d n i e d a ł w i a r y p i ę c i u i n n y m ś w i a d k o m — d o r o ż k a r z o m, ż y d o m, k t ó r z y z e z n a w a l i p r z e c i w n i e.** Motywy wyroku są jasne i zrozumiałe na tle miejscowych stosunków. Wobec ostrej walki konkurencyjnej toczącej się pomiędzy dorożkarzami, chrześcijanami i żydami w Baranowiczach, **wszyscy woźnice - żydzi uważali sprawę Szloma Kuszczyńskiego, za swoją i usposobieni byli dlań przychylnie, a dla Pasz-**

I znajdziesz, bo z ciebie oracz wielki i kosiarz wielki: siłę masz i zdolność za trzech. Gdziebądź przyjmą cię w każdem dworze.

— Nie...

— A to dlaczego?

— Bo ja nie pójdę do służby...

— To i co zrobisz. Może komornikiem będziesz we wsi na podkomornem, a do roboty na dniówkę? I tak ludzie robią.

— Chyba nie...

— Więc jakże będzie z tobą. Niewiem, nic nie wiem i Bóg mi świadkiem wiedzieć niechcę. O, nieciekawy? Nie, panie Walenty wolę już posłuchać co wy ze sobą poczniecie... Ja już sobie obmyśliłem. Wojować z żydami nie będę, bo ich nie zmogę. Oddać nie mam z czego zniszczą mnie. Cała moja fortuna nie obstanie, aby ich zaspokoić.

— Cała fortuna? Jak byś wiedział! To nie może być panie Walenty posiedzialność maeie porządną i gruntu też.

— Pójdźno, bratku, do rejenta, to się dowiesz jak owe zagonki są opisane. Żydom się z nich nie wiele dostanie, ale z mnie wykurzą jak lisa z jamy.

— I cóż poczniecie?

— Ha mój Michale, choć ty prosty chłop, ale szczery i dobry człowiek tedy ci opowiem. Mógłbym ekonomować gdzie na folwarku, ale nie chcę. Od maleńkości na swojem, to mi kark zesztywniał. Jużbym nie mógł u takiego Póżańskiego u drzwi stać i jego fochy znosić, jużem za stary: ale jest jeden pan wielki u którego służba honorem mi będzie. —

— A cóżto za pan?

— Pan Bóg nasz miłosierny, Michale. Już ja trzy tygodnie bez roboty żadnej chodzę jeno medytuję i dumam, dumam a medytuję, oj i dumałem się za wielkie są grzechy moje i wielkie zmarnowanie życia mojego było. Opatrzyłem się się bracie, ale poniewczasie... Nie trzeba było tyle kodeksów w łeb kłaść sobie, i tyle spraw prowadzić, i tyle jarmarków odwiedzać, i tyle pisania żydom podpisywać. Roześmiejesz się ze mnie, powiesz: „A! obejrzał się kusy jak mu ogon uciął!" Prawda bracie wszystko prawda i „nie rychło, Marychno po śmierci wędrować" to też prawda, ale Bóg miłosierny i jużem sobie postanowił Jemu do śmierci służyć i tak w onej służbie żywota dokonać. —

— Jakże to przy kościele? A juści. Za dziada, czy co? O! zaraz ci za dziada! I to nie chańba, owszem, aleć ja jeszcze na co leprzego zdatny. Na książce każdej czytam, a choćby łacińska była, też potrafię, jako że za młodu ciekawy byłem i pokazywali mi: nabożeństwo rozumiem, a nie chwalący się śpiewam pięknie. Toć słyszysz nie raz w kościele. Pięknie śpiewam co?

— Juści prawda, jak pan Walenty zaśpiewa, to, jak by kto na wielkiej trąbie zatrąbił. —

— Chwalić Boga głos jest, a niema takiej pieśni kościelnej którejby nie umiał. I nie tylko te które naród śpiewa, ale łacińskie. Ja i „Aspergnes", i „Veni Creator", i „Salwe Regina", co tylko chcesz, nie chwaląc się znam: do Mszy posłużę, aparat przysposobię, Księdza ubiorę: więc umyśliłem sobie: pójdę w służbę Bożą i zostanę zakrystjanem.

— To nas zakrystjan nie będzie?

— Będzie ale przecież nie jeden kościół na świecie. I daleko pan Walenty od nas odjedzie? Niebardzo. Za Kopytkowem. Może do Bierzeńca? Nie do Woli... Byłem tam już mówiłem z proboszczem obiecał przyjąć od św. Jana. C. d. n.

kiewicza — wrogo. W dodatku w dniu krytycznym Paszkiewicz wybrał sobie miejsce postoju na ul. Ułańskiej, gdzie dotąd stały wyłącznie dorożki żydowskie, był więc niejako w położeniu „intruza". Stąd **słusznie** sąd nie dał wiary zeznaniom żydów - kolegów sprawcy kradzieży.

Wszystko to jednak niepodobało się pos. Hartglasowi, który w imieniu klubu posłów i senatorów Żydowskiej Rady Narodowej wystosował do p. Ministra Sprawiedliwości **pismo, żądające pociągnięcia sędziego do odpowiedzialności dyscyplinarnej.!!**

Wyrok sądu w Baranowiczach i treść listu posła Hartglasa podał „Nasz Przegląd", opatrując go jaskrawym tytułem: **„Wyrok sądowy, czy artykuł do „Rozwoju".**

Sam fakt nie wymaga komentarzy! . . .

Exkomisarze sowieccy-żydzi

wybierają się do Polski!

W Rosji mają już ich dość.

Żydowska prasa w Wilnie podniosła alarm z powodu wzrastającego antysemityzmu w Rosji.

Podobno do władz sowieckch w Mińsku, w ostatnich dniach wpłynęło 1000 podań od tamtejszych żydów z prośbą o pozwolenie na wyjazd zagranicę. Większa część tych "uciskanych„ niedoszłych lub dymisjonowanych komisarzy czerwonych, czyni zabiegi o otrzymanie zezwolenia na wjazd do Polski.

Wyrzucani z posad żydzi sowieccy, znajdują się w wielkiej nędzy. Pracy otrzymać nie mogą. Antysemityzm, który przedtem miał zwolenników jedynie wśród ludności, bynajmniej nie usposobionej komunistycznie, obecnie znalazł sporo zwolenników wśród komunistów, a w szczególn. wśród komsomolców. Dnia 28 sierpnia w Borysowie na zjeździe komsomolców uchwalono jednogłośnie usunąć ze swego grona „towarzyszów" pochodzenia żydowskiego. Uchwała ta wywarła wielkie wrażenie wśród tamtejszych żydów, zwłaszcza, iż w zarządzie „komsomoła" borysowskiego, znajdowała się trzech żydów. Tak więc grozi nam nowy najazd litwaków z Bolszewji. Czyż znów dopuścimy do tego, by osiadli u nas i otrzymali jeszcze . . . . obywatelstwo polskie ? . . .

Bluźnierstwo żydowskie.

Żyd porównuje Chrystusa do Sacco i Vanzetti'ego dwóch straconych przed rokiem anarchistów.

Z Nowego Jorku donoszą: Władze policyjne w Bostonie rozesłały listy gończe za uczonym żydowskim, profesorem psychologji, Horacym Callen, który oskarżony jest o popełnienie bluźnierstwia.

Policja powołuje się na memorjał, złożony w swoim czasie przez Callena w sprawie uniewinnienia Sacco i Vanzetti'ego. W memorjale powiedziane jest między innemi, że jeśli skazani są anarchistami, to i Chystusa uważać należy za anarchistę.

Zarządzenie aresztowania wydane zostało w stanie Massachussett.

Z całej Polski.

Znowu katastrofa budowlana w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Przy ul. Grójeckiej l. 40 w nowo budującym się 5-piętrowym gmachu spółdzielni urzędników Państwowego Banku Rolnego, zawaliła się od strony podwórza ściana na wysokości 4piętru pięter i szerokości 6 metrów. Katastrofa wydarzyła się na szczęście po wyjściu robotników z pracy. Przyczyną katastrofy — jak mówią — mają być wadliwe materjały budowlane.

Umorzenie dziesiątek tysięcy spraw za przekroczenia administracyjne. W związku z ogłoszeniem amnestji władze administracyjne w Warszawie uwolniły wielką liczbę aresztowanych za przekroczenie przepisów administracyjnych. Równocześnie uchwalono umorzyć procesy za te przekroczenia. Łącznie unieważniono w samej Warszawie dziesiątki tysięcy kar za przekroczenie przepisów administracyjnych.

Noworodek bez rąk. W Warszawie żona robotnika zam. przy ul. Krochmalnej 73 powiła dziecko płci męskiej — bez rąk o krzywych nóżkach. Wypadek ten wywołał w kołach lekarskich niezwykłe zainteresowanie. Dziecko zostanie oddane do zakładu wychowawczego.

Wykrycie centrali przemytnictwa tytoniu. W Warszawie wykryła policja centralę przemytnictwa tytoniowego w mieszkaniu M. Laka przy ul. Twardej 22. Na czele przemytników tytoniu stał niejaki Jakób Tarko. Samo cło od przemycanego tytoniu wynosiło 20 tys. zł. W związku z wykryciem tej afery aresztowano szereg osób.

Co się dzieje zagranicą.

Piłsudski w Rumunji.

Pod tym tytułem zamieszcza „Berliner Tageblatt" korespodencję swego rumuńskiego korespodenta. Marszałek Piłsudski odbywa wciąż konferencje z rumuńskim sztabem generalnym. Przedmiotem jest stosunek do Rosji. Między Polską a Rumunją istnieje bowiem porozumienie defenzywne, skierowane przeciwko Rosji. Być może, że Piłsudski wysunął też kwestję litewską, ale Rumunja nie zechce w tej sprawie na siebie wziąść żadnych zobowiązań. Obecne rokowania Piłsudskiego są tylko dalszym ciągiem rokowań, jakie gen. Sosnkowski prowadził w jesieni u. r. z generałami rumuńskimi. Rokowania te pozostają w ścisłym związku z odwiedzinami francuskich generałów Le Ronda i Berthelota w Rumunji. Francja odgrywa bowiem w tych rokowaniach decydującą rolę. Tyle berliński korespodent „Berliner Tageblattu"

30 lat więzienia za zamach na Mussoliniego.

Specyjalny trybunał skazał na 30 lat więzienia Zamboniego oraz Virginję Zamboni za współudział w zamachu dokonanym na Mussoliniego 31 października 1926. Ludovice Zamboni został uwolniony.

Niemcy przygotowują się do wojny odwetowej.

„Temps" omawiając sytuację i stosunki panujące obecnie pod względem wojskowo-strategicznym w Niemczech stwierdza w artykule ppłk. Reboula, że nawet na zachodzie niemieckim przeprowadzają Niemcy podejrzane zarządzenia, zupełnie wyglądające na przygotowanie wielkiej wojny przeciwko Francji i Belgji.

Jak stwierdza ppłk. Reboul zupełnie nadmiernie rozszerzane są niektóre dworce towarowe w Nadrenji. Równocześnie wskazuje Reboul na usprawnianie kolei niemieckich, zaopatrywanie w nowoczesne urządzenia wzmagające pośpiech i na rozbudowę linji automobilowych. Z pogranicza wschodniego zaś nadchodzą wiadomości jeszcze gorsze zdradzające niewątpliwie przygotowania Niemiec do wojny z Polską.

Łańcuch prasowy „Gazety Narodowej".

Na wezwanie p. Bolesława Jaworskiego składa na fundusz prasowy Gazety Narodowej:

1) Jaworski Edward 4 zł., i wzywa do łaskawego złożenia dowolnej kwoty na powyższy cel:
W. P. Oskara Doeninga nauczyciela tańców Kraków Ariańska l: 9,
W. P. Kisielewskiego J. obywatela i notaryusza w Wojniczu k. Tarnowa,
W. P. Józefa Kumorka, urzędn. sądowego w Wojniczu k. Tarnowa,

2) Jaworski Zdzisław 3 zł. i wzywa do łaskawego złożenia dowolnej kwoty na powyższy cel:
W. P. Świerkosza Leona rysownika w Krakowie Poselska l: 15
W. P. Świerkosza Wincentego, kupca w Krakowie plac Matejsi l: 7
W. P. inżyn. Konopkę Zdzisława Kraków Sławkowska l: 23 —

Co grają w kinach?

Kino Sztuka

Najnowszy szlagier „Ufy" clon wytwornej komedji

Księżniczka i Modelka

w rolach gł. Dina Gralla. Mona Marrsi Werner Futterer, Lidja Potiechina oraz niezrównany Hans Junkerman

Kino Wanda

Wielki dziejowy film Polski wytwórni Djana Film z cyklu

My pierwsza Brygada

(Szaleńcy).

Kino Corso

Otwarcie sezonu wspaniałem arcydziełem ze śpiewami wybitnych śpiewaków

Czarna Natasza

Krwawe Serca

W rol. gł. Gr. Reinwald Eryk Kaizer Titz.

Kino Promień

Książę i Bolszewik

W rol. gł. Vivian Gibson, Iwan Petrowicz Hans Junkerman George Aleksander

Rozmaitości.

Kto jest najsłynniejszym człowiekiem świata?

Różne są zdania na ten temat w zależności od epoki, a przedewszystkiem od „nastroju" szerokich mas, które na rękach noszą swych ulubieńców, aby później odwrócić się od nich najobojętniej. Ciekawe jest zestawienie opinij powszechnej o najsłynniejszych ludziach, wyrażanych w różnych odstępach czasu.

Jeden z dzienników wiedeńskich przytacza podobne zestawienie, poczynając od 1900 roku. Wówczas dwa pisma niemieckie — w Düsseldorfie i Królewcu — zwróciły się do swych czytelników z zapytaniem, kto jest najznakomitszym człowiekiem na świecie. Największą ilość głosów, a było ich kilkaset tysięcy, wśród czytelników obydwóch pism zyskał naonczas kaiser Wilhelm II; co do innych słynnych ludzi zdania były podzielone. Czytelnicy z Düsseldorfu wymienili papieża Leona XIII-ego, Wirchowa, Mommsena, Zolę, Marconiego, Kruppa i Edisona. Natomiast Prusy Wschodnie przyznały pierwszeństwo Tolstojowi, Ibsenowi i Hauptmannowi. Po jedenastu latach gazeta drezdeńska powtórzyła ankietę o słynnych ludziach: fiasco Wilhelma, który otrzymał kilkaset zaledwie głosów, było zupełne. Natomiast większość czytelników wypowiedziała się za Ryszardem Straussem, Hauptmannem. Na podobną ankietę w roku 1912-ym, rozpisaną przez „Chicago Tribune", nadesłano przeszło 4 miljony odpowiedzi, z których około 1.500 tysięcy przypadło w udziale Fordowi, miljon — Rockfellerowi, reszta zaś niemal równomiernie Carneggiemu i Morganowi.

Podczas wojny decydująca rola przypadła w udziale nie jednostkom, lecz masom walczącym w okopach. O ankiecie podobnej mowy być nie mogło. Zresztą, świat miał wówczas większe kłopoty. Gdy jednak zaraz po wojnie nowojorski „World" zapytał swych czytelników, kto jest najznakomitszym człowiekiem, z pięciu miljonów odpowiedzi — 4 i pół miljona zawierały nazwisko Wilsona. Wilson szybko stracił popularność, gdyż już po roku „Nowojorski Times" otrzymał zaledwie tysiąc kartek z nazwiskiem prezydenta, większość zaś głosów padła na Einsteina i Steinacha.

Nieco odmienny wynik dała ankieta londyńskiego „Times'a", w której pierwsze miejsce zajął fizyk angielski Routherford, następnie Einstein, Shaw i Steinach. Godnem zaznaczenia jest, że generałowie i bohaterowie wielkiej wojny w owych pierwszych latach pokoju nie cieszyli się względami amerykańskich i angielskich czytelników.

Zdawało się, że po wojnie wielkość ducha i nauki zwyciężyła w oczach szerokich mas butę kaiserowską lub autoreklamę amerykańskich business'manów. Lecz nowa ankieta dziennika „New-Jork-Post" w roku 1922 obaliła te przypuszczenia: w wyniku jej najsławniejszym człowiekiem świata okazał się bokser Dempsey, dalej zaś następowali Ford i Stinnes.

Swiatowa armja samobójców.

200.000 ludzi odbiera sobie co roku życie na świecie.

Gorączkowe tempo życia po wojnie i przemęczenie nerwowe przyczyniają się walnie do wzrostu liczby samobójstw. Nietylko w Europie i w Ameryce, ale nawet w Azji i Afryce. Statystyka samobójstw za rok 1927 wykazuje, iż przeszło 200.000 ludzi odebrało sobie życie na całym globie ziemskim.

Na pierwszem miejscu znajduje się. A z j a z 8 0.0 0 0 s a m o b ó j s t w. Tak wysoką cyfrę i niepożądane pierwszeństwo w tej dziedzinie zawdzięcza Azja największej libzcie ludności ze wszystkich kontynentów, procentowo bowiem wyprzedzają ją inne kraje. Za Azją kroczy Europa z ogólną liczbą 50.000 samobójstw! Ameryka Północna ma do zarejestrowania 30.000 samobójstw, Ameryka Południowa 15.000, Afryka 8.000, Australja i Polinezja 2.000.

W E u r o p i e p i e r w s z e m i e j s c e z a j m u j ą N i e m c y z 1 3.0 0 0 s a m o b ó j s t w, co wynosi przeciętnie dziennie 40 wypadków. Francja ma do zanotowania 6.460 samobójstw, Anglja—5 000, Włochy—3.120, Hiszpanja—840.

W Azji pierwsze miejsce procentowo zajmuje Japonja, co do ilości samobójstw, natomiast jeżeli chodzi o cyfry absolutne, przewyższają ją Chiny i Indje Brytyjskie. Rekord natomiast samobójstw w proporcji procentowej pobiły w roku 1927 Stany Zjednoczone, w których 26.000 ludzi odebrało sobie życie.

Większa część samobójców tworzą mieszkańcy miast. Wśród samobójców przeważają mężczyźni. N a 100 s a m o b ó j c ó w p r z y p a d a ś r e d n i o t y l k o 30 k o b i e t. Jeśli chodzi o wiek, większa część desperatów popełnia zamachy na własne życie g ł ó w n i e w w i e k u m ł o d y m mężczyźni zatem przeważnie w wieku od lat 16 do 24, kobiety w wieku od 18 do 28 lat. D w i e t r z e c i e s a m o b ó j c ó w r e k r u t u j e s i ę z p o ś r ó d k a w a l e r ó w, w d o w c ó w, p a n i e n i w d ó w.

Główną i najczęstszą przyczyną, powodem zamachów samobójczych jest b r a k z a j ę c i a, n ę d z a, g ł ó d, b a n k r u c t w o w r e s z c i e a f e k t.

RESTAURACJA I KAWIARNIA

GRAND HOTEL

JANA BISANZA

Kraków, Sławkowska 5 — 7

TELEFON KAWIARNI 4445. — — TELEFON ZARZĄDU 38.

Przerobione zupełnie i gruntownie na sposób miast zachodnio-europejskich. Urządzone według najnowszych wymogów i wygód. W restauracji codziennie w południe i wieczór koncert orkiestty salonowej — Kuchnia pierwszorzędna, potrawy i napoje doborowe. — K a w i a r n i a: Najlepsza kawa, ciastka, obsługa szybka i ugrzecznione bez zarzutu. Ilustracje i dzienniki krajowe i zagraniczne. W restauracji i kawiarni „Grand Hotel" punkt zborny przyjezdnych elita towarzystw krakowskich.

BROWAR OKOCIMSKI

Poleca swoje wyroby

Marcowe Eksportowe Porter.

POPĘD

Fabryka lin konopnych szpagatów, pasów i taśm tapicerskich.

J. Wałkowiński i Syn

Fabryka Kraków — Dębniki 15. Telefon Nr. 3005

Płótna lniane - półlniane,

i t. p. lepsze wyroby, poleca:

PRZEMYSŁ TKACKI — J. Jórasz

KORCZYNA — pow. Krosno.

Nadesłać 1-2 zł. na próbki i nadmienić których tkanin potrzeba.

Zamawiający towar otrzyma premję.

Reklama dźwignią handlu!

POPIERAJCIE „GAZETĘ NARODOWĄ"

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20 Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczne ikomunikaty zł. 0·80. i inne tekstowe zł, 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędu. państw. emer. robotn. inwal. posz. pracy rabat

PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie; 4· — zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. **Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.420**

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI·
DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA STANISŁAWA TOMASZEWSKIEGO KRAKÓW BATOREGO 6 Telefon 1016